ROK 1864.
Nr 59.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
(W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
7 maja — Sobota.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299
na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	zł̸r. w. a. 12	zł̸r 3	zł̸r. 1 cent. 10
z przesył. poczt.	w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
	w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
	w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
	we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
	w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 6 maja.

Pisaliśmy w dzienniku naszym dwukrotnie (1) o toczącej się w Austryi sprawie polityczno-handlowej, to jest o projektowanej reformie cłowej, mającej dążyć do zniżenia ceł i wolności handlowej, o zamierzonym nowym traktacie, jednoczącym Austryę pod względem handlowym ze Związkiem Niemieckim i Prusami połączonemi handlowo z Francyą, oraz o konferencyach cłowych, odbywających się w tym celu w Pradze między rządami austryackim i pruskim. Wskazywaliśmy, że główną przeszkodą do handlowego połączenia Austryi z Prusami i Związkiem celnym i zupełnego porównania ceł, jest właśnie ów traktat handlowy prusko-francuski, na którego zasadzie Austrya układać się nie chce; wskazywaliśmy także jak zamierzone zniżenie ceł a wreszcie wolność handlowa, korzystna dla ogółu mieszkańców, wywołała hałas w niektórych gałęziach przemysłu austryackiego, wykształconych sztucznie pod opieką ceł protekcyjnych; wreszcie, że dla Galicyi, kraju rolniczego jak wszystkie prowincye polskie, wolność handlowa jest pod wszelkim względem korzystną i nawet chwilowych w epoce przejściowej, szkód sprawić nie może. Powtórzyliśmy także z dziennika *die Reform* rozprawę w tymże przedmiocie Schuselki, uspokajającego obawy przemysłowców, i wskazującego, gdzie leży istotne źródło złego, które ich dotyka. Dzisiaj przedstawimy w krótkości dalszy przebieg i obrót tej sprawy.

Rezultat konferencyj w Pradze toczących się, był przez niejaki czas wątpliwym. Lecz dzisiaj jest już rzeczą jawną, że nadzieje Austryi ułożenia się z rządem pruskim w tej sprawie, i połączenia się handlowego z Niemcami, na zasadach przez nię stawianych, były płonne. Ów traktat handlowy prusko-francuski, stanowił niby główny skopuł, o który się układy rozbijają i rozbiły: rząd pruski trzymając się stale tego traktatu, zbliżającego go do wolności handlowej, chciał się układać z Austryą na jego zasadzie; Austrya dążąca do odrębnego połączenia Niemiec, oraz uwzględniając interes jednej klasy przemysłowców, obawiających się konkurencyi przemysłu francuskiego, żądała zmodyfikowania traktatu prusko-francuskiego, i chce związku cłowego niemieckiego, w którymby miała poniekąd wyjątkowe stanowisko.

Obok powodów handlowych, wchodziły w tę sprawę także powody polityczne, a sprzeczność jednych i drugich przeszkadza układowi. Prusom idzie przedewszystkiem o przodownictwo w Niemczech. Przodownictwo to osiągnąć one mogą najprędzej za pomocą czynników materyalnych, jakiemi są interesa handlowe i przemysłowe Niemiec. Dla tego Prusacy chociaż na innem polu idą czasem ręka w rękę z Austryą, na tem jednem polu wyprzedziwszy Austryą, chcą same przodować mniejszym państwom niemieckim, i odpychają wszelkie układy z Austryą. Na tem polu Prusy dążą do wykluczenia Austryi z Rzeszy niemieckiej, a zgadzają się tylko na taki stósunek jej do Niemiec, jaki nowoczesna polityka handlowa radzi zachować nawet z państwami obcemi.

Polityka ta Prus na polu handlowem, nie jest nową. Trwa ona już od lat czternastu, od tego czasu, kiedy Austrya pierwszy raz powzięła myśl zerwenia ze starym systemem handlowym, i wstąpienia na inną drogę; od czasu kiedy pierwszy raz upadły granice cłowe, dzielące pojedyncze prowincye monarchii austryackiej, a gabinet wiedeński pracować zaczął nad zbliżeniem się do Niemiec na polu handlowem. W traktacie handlowym, który Austrya zawarła ze Związkiem cłowym niemieckim w lutym 1853 r., wskazane były dwa zwroty, co do dalszego rozwoju stósunku handlowego między Austryą a Niemcami. Zwroty te są następujące: albo po upływie 12 lat, na które zawarty był traktat, nastąpi zupełne zjednoczenie się Austryi ze Związkiem cłowym niemieckim; albo też tylko większe zbliżenie się jej do Niemiec, na zasadzie zniżonej taryfy cłowej. Urzeczywistnienie pierwszej z tych alternatyw, uniemożliwiły Prusy traktatem handlowym, zawartym z Francyą w marcu 1862 roku. Paragrafem 31ym traktatu tego, będącego zbliżeniem się do wolności handlowej, zobowiązał się rząd pruski, iż wszelkie korzystniejsze warunki, jakie udzieli innemu jakiemu państwu, stają się także udziałem Francyi. Na ten punkt właśnie Austrya nie zgadza się, i jak mówiliśmy wyżej, tylko na zasadzie zmiany jego chce się układać z Prusami. Rząd zaś pruski właśnie w żaden sposób na zmianę jego zezwolić nie chce.

Dnia 20 lipca 1862 r. Austrya zaproponowała była państwom niemieckim, aby na zasadzie zniżonej znowu nieco taryfy celnej odnowiły z nią traktat handlowy z r. 1853, który się kończy r. 1865. Tym sposobem Austrya, kierując się polityką powolną, chciała znowu o kilka kroków przybliżyć się do Niemiec, a to na tej samej drodze, na którą wstąpiła traktatem lutowym z r. 1853. Obawiając się śmiałego kroku ku wolności handlowej, która przecież wszędzie zbawienne okazała skutki, Austrya dzisiaj czyni zabiegi na dworach mniejszych państw niemieckich, mianowicie południowych, Bawaryi i Wirtembergu, żądając, aby nie przystąpiły do traktatu prusko-francuskiego, wyszły raczej ze Związku cłowego, a natomiast połączyły się handlowo z Austryą na zasadzie zniżonej nieco taryfy cłowej.

Mniejsze państwa niemieckie mają więc przed sobą dzisiaj następującą alternatywę: albo utrzymać nadal związek cłowy, połączyć się z Prusami, przystąpić do traktatu prusko-francuskiego, i tym sposobem rozszerzony związek cłowy oprzeć na zasadzie wolności handlowej,— albo nie przystąpić ani do Prus, ani do traktatu prusko-francuskiego, utworzyć wraz z Austryą inny szczuplejszy związek handlowy, który jednak nie zapewniłby ich krajom tak obszernych stosunków handlowych, jak związek handlowy z całemi Niemcami i Francyą. Którą z tych alternatyw przyjmą mniejsze państwa niemieckie? jest to pytanie równie ważne dla Austryi jak i dla Prus. Albowiem postanowienie państw mniejszych ma dla dwóch mocarstw niemieckich, obok znaczenia handlowego, także ważne znaczenie polityczne. Postanowienie to rozstrzygnie zarazem, czy Austrya ma być wykluczoną pod pewnym względem z Niemiec? czy Prusom ma się dostać stanowczo i wyłącznie przewodnictwo w Niemczech, czy też współzawodnictwo ich z Austryą ma trwać dalej?

Przesilenie i ten zwrot w jednę lub drugą stronę zbliża się. Rząd pruski zwołał do Berlina na 3 t. m. na konferencyę handlową wszystkie państwa niemieckie do związku celnego należące, z wyłączeniem Austryi. Południowe państwa niemieckie, jak Bawarya i Wirtemberg, zaprzyjaźnione z Austryą, nie wysłały jeszcze swych pełnomocników na tę pruską naradę handlową. Cokolwiekbądź, zdaje się, iż z walki tej między Prusami i Austryą o zwycięstwo w Niemczech na polu handlowem, a następnie politycznem, Prusy wyjdą stanowczo zwycięsko, albowiem już w połowie zwyciężyły, a opierają się na wolności handlowej, która przechyli zwycięstwo; Austrya zaś opuściła najlepsze w roku zeszłym sposobności, w których mogła stanąć na czele Niemiec.

(1) Patrz „Wiek“ z 23 marca i 9 kwietnia.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 5 maja.

(M. S.) Telegraf doniósł już wam, że drugie posiedzenie konferencyi nie miało rezultatów, co zarazem potwierdziło dawniejsze uwiadomienie, że Dania stanowczo wzbrania się cofnięcia blokady zatok baltyckich. Ten upór gabinetu kopenhagskiego wzbudza tu przykre usposobienie, bo domyślają się, że wpływy, podniecające do oporu, ciągle w Danii trwają, pomimo że Anglia i Francya przy konferencyi podaje jako środek pojednawczy cofnięcie blokady i usunięcie się z Alsenu z jednej, opuszczenie Jutlandyi z drugiej strony. Urzeczywistnienie tego ostatniego środka, chociażby nawet Dania ustąpiła, ma swoje właściwe trudności. Ostatnią proklamacyą swoją rozpisał fmp. Wrangel kontrybucyę 650,000 talarów, aby wynagrodzić Prusom zabrane przez Danią pruskie i niemieckie okręty. Berliński gabinet postanowił więc, jak mówią, nie usuwać wojsk z Jutlandyi aż do wydobycia w jakikolwiek sposób tej sumy, chociażby nawet Dania projekt neutralnych mocarstw przyjęła. Z drugiej strony ulega niemałej wątpliwości, czy gabinet kopenhagski sumę tę zapłaci, i oto szkopuł, o który się projekt pośrednictwa rozbić może.

Nie zabraknie zapewnie w tym względzie starań pojednawczych ze strony gabinetu wiedeńskiego, którego pierwszem i głównem dążeniem jest oddalenie wszelkich zagrażających spokojowi europejskiemu okoliczności. W ostatnich dniach miały się toczyć interesujące rozprawy między gabinetami wiedeńskim i berlińskim, które się tyczyły owego w organie urzędowym p. Bismarka żywo popieranego projektu głosowania w księstwach. Hr. Rechberg chciał raz dowiedzieć się wyraźnie, jak p. Bismark o tej sprawie myśli, a powiadają, że minister austryacki otrzymał wreszcie zaspakajającą odpowiedź, że stany księstw wtedy mają być pytane o życzenia swoje, jeżeli się już los ich pod względem międzynarodowym ustali. Może się tem zapewnieniem uspokoić hr. Rechberg, ale spytać się godzi, na co się wtenczas przyda zapytywanie i głosowanie. Może i na to będzie umiał p. Bismark odpowiedzieć.

Sprawa węgierska jest ciągle przedmiotem głównym rozmów w naszych urzędowych kołach. Nowy kanclerz bardzo oględnie mówi o swoich nadziejach. Wczoraj p. Privitzer, wicekanclerz, miał audyencyą u JCKAMości. Dzisiaj zdarzył się niezwykły wypadek, że p. Schmerling sam odwiedził kancelaryą węgierską, i do kilku radców wstąpił. Zwraca to uwagę powszechną dla niezwyczajności swojej.

Berlin 4 maja.

♁ W niedostatku świeższych wypadków na polu wojennem i pewnych wiadomości o stanie i toku rokowań na konferencyi londyńskiej, opuszczenie Fryderycyi przez Duńczyków i ustąpienie wojska ich na wyspę Fionię jest tu obecnie przedmiotem różnorodnych komentarzy i rokowań. Nieprzewidziany ten wypadek przypisują jedni po prostu wybornym ciągnionym działom pruskim, które przyspieszyły zdobycie okopów dypelskich, i które odjąć miały Duńczykom nadzieję skutecznej obrony tej warowni. Przekonanie, że obrona jej nie wywoła dla nich innych skutków nad bezowocny przelew krwi i bezpożyteczne uszczuplanie sił wojennych, potrzeba zgromadzenia sił na obronę Alsen i Fionii miała ich spowodować do tego kroku. Inni znów upatrują przyczynę nagłego ustąpienia Duńczyków w powodach wyłącznie politycznych. Utrzymują oni, że Duńczycy przez wzgląd na znaną

sobie dążność gabinetu austryackiego, zmierzającą do spiesznego ukończenia wojny bez zbytnich niekorzyści dla monarchii duńskiej, postanowili oddać warownię Austryakom przed przybyciem Prusaków, którzy rozpoczęli i prowadzą wojnę w celach wyłącznie pruskich, w celach zmierzających do wzmocnienia Prus z uszczerbkiem Danii. Mniemam, że tak polityczne jak wojskowe powody skłoniły Duńczyków do tego kroku, jak to przedstawiliście zaraz po nadejściu wiadomości o ustąpieniu Duńczyków z Fryderycyi.

W ogóle nieufność do Austryi przybiera tutaj coraz obszerniejsze rozmiary. Nieufność ta posunęła już do tego stopnia, iż wielu przypisuje bez ogródki oddanie Fryderycyi w ręce Austryaków tajemnym układom zawartym pomiędzy gabinetem wiedeńskim i Danią poza plecami Prusaków. Pod wpływem tego usposobienia opinia publiczna tutejsza stara się gwałtownie popychać rząd do szybkiego zajęcia wyspy Alsen dla pozyskania rękojm, pewnych korzyści, któreby się przy wątpliwych dążeniach Austryi łatwo z rąk pruskich wysunąć mogły.

Nader wybitna demonstracya przeciw wewnętrznej polityce rządu tutejszego odbyła się przedwczoraj wieczorem. Dr. Zabel redaktor tutejszej *National Ztg*, która uchodzi za wyraz opinii przeważnej części stronnictwa postępowców, i za organ większości opozycyi sejmowej, opuścił przed paru dniami więzienie, w którem za dwa przestępstwa prasowe odsiedział ośmiotygodniową karę. Przyjaciele jego zaprosili go na wieczerzę urządzoną na uczczenie jego w hotelu Arnima. Na obchód ten zgromadziło się przeszło sto osób ze wszystkich części społeczeństwa. Grono gości składało się przeważnie z posłów, członków magistratu i reprezentacyi miejskiej, z profesorów i literatów. Główny toast na cześć oswobodzonego redaktora wniósł p. Unruh, znany vicemarszałek izby poselskiej, w którym porównywając skutki wojny z walka duchową i wykazując doniosłość ostatniej, zachęcał przyjacioł swych politycznych do wytrwałości prowadzącej do nieodzownego ich zwycięstwa. Następnie ofiarował mu p. Schultze-Delitsch po właściwej sobie kaustycznej przemowie w imieniu zgromadzonych srebrny puhar misternej roboty. Dr. Zabel dziękując z widocznem wzruszeniem za okazany mu współudział, wynurzył nadzieję, że wolność prasy, dla której obecnie wielu jeszcze cierpieć musi, a która stanowi rzeczywistą podstawę i rękojmię swobody życia publicznego, doznać musi wkrótce powszechnego uznania i stanie się niezbędną dla narodu potrzebą. Obchód ten, w którym mieli udział nieomal wszyscy głowacze tak zwanej intelligencyi berlińskiej, wymierzony przeciw ministerstwu, nader przykre podobno sprawił wrażenie w kołach rządowych tutejszych.

Wiedeń 5 maja. *Wiener Ztg.* z 3go b. m. w urzędowej części ogłasza warunki pod jakiemi nowa pożyczka 70 milionowa uskutecznioną zostanie. Pisaliśmy już o tych warunkach przed kilku dniami na tem miejscu. Dodamy tu w krótkości, że pożyczka ta uskutecznioną będzie przez wydanie pięć procentowych obligacyj po 1000 złr. w. a. w srebrze, od których zacząwszy od 1 maja 1864 r. spłacany będzie procent co pół roku monetą srebrną, bez odtrącenia podatku dochodowego. Cała pożyczka ma być spłaconą w srebrze w przeciągu lat trzydziestu pięciu, tym sposobem, że rząd co roku wykupi wydane obligacye w ilości jednego procentu od całej wydanej sumy i procent od wykupionych corocznie obróci na dalsze wykupno obligacyj. Oferty na zakupno całej pożyczki 70 milionów, albo najmniej części jej w ilości 10 milionów, podane być muszą najdalej do 11 b. m. Co do kursu po jakim p. minister skarbu nową pożyczkę wyda, nic jeszcze niewiadomo; krąży jednak wieść, że kurs 80 złr. w srebrze jest ostateczną granicą, do której p. minister gotów ustąpić. Po niższym kursie nie wyda tej pożyczki.

— *Gen. Cor.* w liście z Rzymu wspominając o przemowie Papieża uderzającej na rząd rosyjski za prześladowania kościoła katolickiego w Polsce, stara się podsunąć mniemanie, że polityczne przyczyny spowodowały ten krok Ojca św., bo pisze: «Stósunki między Stolicą Apostolską a Petersburgiem są bardzo naprężone. W Rzymie była gotowość do zadosyćuczynienia życzeniom Rosyi względem zasady konserwatywnej, ale rząd rosyjski nie okazał bynajmniej dobrych chęci. O wysłaniu więc nuncyusza do Petersburga nie ma już mowy. Wątpić nawet wypada czy p. Kisielew czy jakikolwiek dyplomata rosyjski wróci do Rzymu».

— Taż *Gen. Cor.* donosi o zajściu między rządem austryackim a rumuńskim z powodu kilku poddanych austryackich, którzy w legalne paszporty zaopatrzeni udali się do Giurgiewa będąc od jednego tamtejszego właściciela ziemskiego wynajęci do jakiejś roboty w polu. Władze rumuńskie nie pozwoliły tym poddanym austryackim wylądować w Giurgiewie, ale kazały ich wywieść na jednę wysepkę na Dunaju, gdzie ich pozostawiono. Wiadomość o tem podał *Wiener Lloyd.* Rząd austryacki w drodze telegraficznej polecił konsulowi swemu na Wołoszczyznie, aby całą rzecz tę rozpoznał i zażądał od rządu rumuńskiego zadośćuczynienia.

— Półurzędowa *Wiener Abendpost* z 4 b. m. daje do zrozumienia, że Austrya nie dała Anglii stanowczych zapewnień, iż czynności floty swej nie rozciągnie na Baltyk. Pisze ona: „Telegram z Londynu donosi nam o wyjaśnieniach, jakie p. Grey dał Izbie niższej względem ruchów austryackiej floty. Jeżeli p. Grey mówi o zapewnieniach danych przez Austryę, że ona ograniczy się tylko na uwolnieniu ujść Wezery i Elby od blokady duńskiej, słowa te wobec drugiego jego zdania, że rząd angielski ma powody do przypuszczenia, że flota austryacka nie wypłynie na Baltyk, są bardzo śmiałym zwrotem. Jeżeli rząd angielski ma tylko powody do przypuszczenia, to owe zapewnienia Austryi nie musiały być tak stanowcze i w sposób zobowiązujący uczynione.“

— Wiedeńskie kolegium doktorów medycyny zamierzało podać prośbę do JCKAMości o rehabilitacyę Dra Fischhofa, który w skutek udziału, jaki brał w rewolucyi r. 1848 pozbawiony jest wszelkich praw politycznych. Dr. Fischhof wystosował z tego powodu list do kolegium doktorów, w którym prosi, aby zaniechało zamierzonego kroku. Powody do tej prośby, mówi p. Fischhof, tkwią tak w uczuciu, jako też w przekonaniu jego. Albowiem byłoby dla niego bolesnem, gdyby jedynie przez krok kolegium osiągnął napowrót prawo, którego tyle mężów szanownych, towarzyszów jego niedoli politycznej, pozostaje pozbawionych, dlatego, że żadne kolegium za nimi prośby nie poda. Co do przekonania, zdaniem jego nie trzeba bronić osób pojedynczych, ale zasad. Trzeba się więc raczej starać o zmianę na drodze konstytucyjnej ustaw, albowiem łagodzeniem ich skutków prawnych dla pojedynczych osób, czyni się ulgę jednostkom, a przedłuża się niedogodność dla wszystkich. Uprasza on nareszcie kolegium doktorów, aby jeżeli nie dzieli jego przekonania, przynajmniej oszczędziło jego uczucie.

Królestwo Polskie.

Wspomnieliśmy przed kilku dniami, iż rząd moskiewski wydał rozkaz naruszający znów statut Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, bo nakazujący wbrew ustawie odbyć 13 maja równocześnie we wszystkich oddziałach Towarzystwa, wybory do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Gdy wszystkim obywatelom zakazały władze moskiewskie wyjeżdżać na krok z domu bez szczegółowego pozwolenia naczelnika wojennego, o które oddzielnem podaniem trzeba się udawać; gdy pozwolenia takie z wielką trudnością wydają naczelnicy wojenni i to tym tylko, którym się im wydać spodoba; gdy wszelkie zgromadzenia i zjazdy są zabronione i każdego podejrzanego przez rząd o patryotyczny sposób myślenia, mogą następnie aresztować, zarzucając mu, iż się zjeżdżał w politycznym celu,— wśród takiego stanu i pod groźbą takich rozporządzeń, nakazano odbyć wybory do władz Towarzystwa Kred. Ziemsk. Cel takiego postępowania jest jawny: zamierzono obsadzić władze Towarzystwa figurami jak najpowolniejszemi rządowi; wątpimy jednak, aby znalazły się między obywatelstwem osoby nawet w takich stosunkach wybrane, któreby więcej ważyły względy gubernatorów rosyjskich, niźli dobro instytucyi i dobro kraju. Zwrócimy tu jeszcze uwagę, iż pod rozporządzeniami, które tak utrudniają podróż i stosunki, między dniem ogłoszenia w Warszawie 3 maja dekretu zwołującego obywateli na wybory, a terminem tych wyborów, 13 maja odbyć się mających, pozostawiono tylko dziesięć dni czasu, tak, że wielu obywateli zamieszkałych dalej od głównych gościńców, nietylko nie zdoła wyjednać sobie pozwolenia na podróż, ale dowie się o zwołaniu wyborów już po ich terminie.

Rozporządzenie, jakie wydała Dyrekcya Główna Towarzystwa Kred. Ziemsk. w skutek rozkazu rządowego, ogłoszone w *Dzienniku Powszechnym* z 3go maja, brzmi jak następuje:

„Zawiadamia właścicieli dóbr stowarzyszonych w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem, iż w skutku postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 14 (26) kwietnia r. b., wybory na członków Władz Towarzystwa Kredytowego, w całym kraju odbywać się mają w zwykłym sposobie w dniu 1 (13) maja r. b. i następnym, jeżeliby jednego dnia ukończone być nie mogły. Dyrekcya główna przesławszy już Dyrekcyom szczegółowym listy stowarzyszonych prawo głosowania na wyborach mających, wzywa Stowarzyszonych niniejszem, ażeby w dniu na wybory oznaczonym, o godzinie 10tej z rana w miejssu posiedzeń Dyrekcyi szczegółowej, do której należą, znajdować się chcieli, i przyjąć udział w spełnieniu tak ważnego przywileju, jakim jest wybór urzędników do władz instytucyą stowarzyszenia zarządzających. Właściciele dóbr stowarzyszonych, w służbie rządowej zostający powinni złożyć pozwolenia władz przełożonych, jeżeli na urzęda w Towarzystwie Kredytowem pragną być wybranymi. Wreszcie stowarzyszeni na wyborach znajdować się mogą w mundurach, lub przyzwoitem ubraniu cywilnem, sami zaś prezydujący na zebraniach, jak równie członkowie Dyrekcyi szczegółowej, pierwsi ciągle, drudzy przy odczytaniu sprawozdania, powinni być w mundurach. Warszawa dnia 18 (30) kwietnia 1864 r. Prezes, rzeczywisty radca stanu, *Trzetrzewiński.* Za pisarza *M. Popławski.*“

— Korespondent od granicy Lubelskiego do *Gazety Narodowej* pisze pod d. 1 maja co następuje:

„Przesyłamy wiadomość otrzymaną z Lublina. Nieliczny oddział podpółkownika Krysińskiego, party trzema rotami piechoty i około sotnią kozaków, znajdował się w d. 21 kwietnia nad Wieprzem niedaleko Lublina: usuwając się przed znacznie przeważającą siłą nieprzyjaciela, zmuszony był rzucić się wpław. Wieprz znany jest z bystrości swego prędu; jeden z oficerów będących z podpółkownikiem Krysińskim utonął, adjutant Borkowski zginął od kuli, półkownik i reszta oficerów z oddziałem swym przeprawiwszy się przez rzekę, posunęli się wgłąb lasów łęczańskich, gdzie też obecnie oddział ten operuje“.

TELEGRAMY.

Hamburg 4 maja wieczór. Tutejsze zakłady ubezpieczeń otrzymały telegram z Cuxhaven, iż dwie fregaty austryackie i trzy statki kanonierskie pruskie zarzuciły tam kotwcę.

Kopenhaga 3 maja. Według nadeszłych tu wiadomości, feldmarszałek pruski Wrangel nakazał 11 obywateli uwięzić i trzymać ich jako zakładników w celu wymuszenia kontrybucyi 100,000 talarów nałożonych na to miasto. Obywatele wolą raczej dać się zrabować, niżeli płacić kontrybucyę. (Telegram nie podaje miasta jutlandskiego, gdzie ten wypadek miał nastąpić: telegramy zaś niemieckie przez Hamburg, przez nas podane, mówiły tylko, iż jen. Wrangel rozkazem z 28 kwiet. nałożył na Jutlandyę 650.000 talarów tymczasowej kontrybucyi. (P. R. W.)

Paryż 5 maja. Rozporządzenie ministerstwa wojny oznacza redukcyę armii, w skutek której 40,000 żołnierzy otrzymało urlopy. (W kraju jak Francya mającym mnóstwo dróg żelaznych i szybkie komunikacye, urlopowanie żołnierzy, których napowrót w kilka dni można zwołać pod chorągwie, jest tylko środkiem finansowym dla przyniesienia skarbowi chwilowej ulgi, a nie może być uważane za istotną redukcyę armii, której kadry zostają też same i niezmienne. Nieomieszkają jednak tego faktu przedstawiać jako rzeczywistą redukcyę armii i objawę pokoju, a nawet rząd francuski w taki sposób krok ten swój przedstawiać zapewne będzie, zapraszając może na kongres i powszechną naradę pokojową. P. R. W.).

Londyn 5 maja wieczór. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi sprawa o zawieszenie broni nie została załatwioną; pełnomocnicy mocarstw wojujących chcieli znowu zasięgnąć instrukcyj, i następne posiedzenie konferencyi odroczono do poniedziałku 9go t. m. Garibaldi przybył 3go t. m. do Gibraltaru a 4go miał płynąć dalej na Kaprerę.

Londyn 5 majd. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi nie porozumiano się o zawieszenie broni, gdyż Dania nie przystawała na równoczesne zaniechanie blokady portów morskich. Mocarstwa neutralne wniosły następnie nowy projekt, względem którego pełnomocnicy państw wojujących odwołali się po instrukcye do swoich rządów, aby na przyszłem posiedzeniu w poniedziałek mogli już swe zdanie wypowiedzieć. Nowy wniosek mocarstw wojujących brzmiał: zniesienie blokady portów i oddanie Alsen (?) sprzymierzonym w zamian za opuszczenia przez nich Jutlandyi.

Turyn 4 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych rzekł minister spraw wewnętrznych odpowiadając opozycyi: Rząd nie może zamiarów swoich względem Garibaldego wyłożyć; gdyż pierw musi wiedzieć co Garibaldi i jego partya przedsiębiorą. Dalej minister bronił polityki rządu i przedstawiał, że trzeba było zabrać broń, aby przeszkodzić smutnym wypadkom. Lecz spodziewa się, że po pochwałach jakich Garibaldi nie szczędził angielskim instytucyom, nikt się nie odważy bez króla i rządu działać. Polityka rządu oparta jest na przymierzu z mocarstwami zachodniemi, mówił dalej minister, i żądał wotum Izby, któreby pochwaliło tę politykę, a co do dopełnienia włoskiego państwa w Rzymie i Wenecyi, aby pozostawiono inicyatywę królowi i sejmowi.

Przegląd polityczny.

Gdy dla olśnienia oczu niektórych, rzucają z urzędowych kół rosyjskich pogłoski o powrocie

W. ks. Konstantego do Warszawy i o mniemanem wznowieniu reform, władający dziś w Polsce jenerałowie Berg i Milutyn prowadzą dalej na dwóch drogach dotychczasowy system w Kongresówce, niezamyślając go bynajmniej opuścić, a na Litwie, Wołyniu, Podolu, Ukrainie popierają gubernatorowie rosyjscy gorączkowo i pośpiesznie usiłowanie wynarodowienia. W Dreznie rozpuszczono w ten sam dzień pogłoskę o owym powrocie W. ks. Konstantego, gdy poseł rosyjski dając bal w rocznicę urodzin cesarza Aleksandra, zaprosił na uroczystość galową wielu przebywających tam Polaków i nakłaniał do podania adresu; cel więc owej pogłoski widoczny; za objaśnienie zaś dla niej może służyć doniesienie korespondenta do *Gazety Wrocławskiej*, iż liczba wystawionych na sprzedaż majątków polskich na Litwie wynosi do 2000; w wilię zaś dnia uroczystości nałożono liczne kontrybucye na wielu obywateli Warszawy. — Co się tyczy kontrybucyj, te nietylko nie zmniejszają się lecz zwiększają z każdym dniem. W *Dzienniku Powszechnym* ogłaszają część tylko kar pieniężnych nakładanych na mieszkańców Warszawy, o kontrybucyach zaś nakładanych na mieszkańców prowincyj milczy *Dziennik*; tymczasem z wiadomości jakie otrzymujemy, widzimy, iż prócz ogólnych kontrybucyj nałożonych na całe klasy ludności, n. p. na miasta, na właścicieli, na duchowieństwo, nie ma prawie właściciela ziemskiego, od któregoby pod różnym pozorem kontrybucyi kilkokrotnie nie ściągniono. W tych dniach nałożono wiele takich osobistych kar pieniężnych na obywateli w Miechowskiem i w Jędrzejowskiem. Jeśli przejdzie jaki oddział powstańców, naczelnicy wojenni rosyjscy nakładają kontrybucye na właścicieli wsi, na których gruntach bez ich nawet wiadomości oddział nocował lub żywność otrzymał. — Dzienniki przynoszą także wiadomość o kilku utarczkach. Korespondent do *Lemberger Ztg.* donosi pod 3 t. m. iż do obwodu żółkiewskiego „przybyli ranni z za kordonu" a przeto po potyczce w Lubelskiem. Korespondent do *Gazety Narodowej* w powyżej przytoczonym liście donosi o niepomyślnej utarczce stoczonej 21 kwietnia nad Wieprzem niedaleko Lublina przez mały oddziałek Krysińskiego, a też *Gazeta* wspomina o utarczce w lasach iłżeckich w Sandomierskiem 22 kwietnia. Raport moskiewski w *Dzienniku Powszechnym* donosi, iż oddział powstańców który przeszedł z Prus w Augustowskie w nocy z 16 na 17 kwietnia, został przez wojsko spotkany we wsi Cieciora, nie donosi kiedy, i zmuszony cofać się do Prus pojedynczo. — Otrzymujemy także doniesienia od naszych korespondentów o kilku utarczkach, a mianowicie Krysiński przed ową porażką nad Wieprzem, o której wspomina korespondent *Gaz. Nar.*, stoczył utarczkę 16 kwietnia pod Ułężem w łukowskim powiecie. Oddziałek pod dowództwem starozakonnego Chaimka bił się 22 kwietnia z dragonami i ułanami rosyjskiemi pod Tarnogórą w krosnowstawskim powiecie i miał ich zmusić do odwrotu; zaś 24 kwietnia pod Zaklikowem zajść miała krwawa potyczka między oddziałem Prężyny a wojskiem rosyjskiem, w której padło z obu stron do 50 ludzi. W *Dzienniku Powszech.* z 4 t. m. znajdujemy w miejsce listu „Pustelnika nadwiślańskiego" „Skargi pielgrzyma polskiego"; tak więc ów pokutujący w redakcyi *Dziennika Powszechnego* „Pustelnik nadwiślański" pielgrzymuje teraz codziennie do redakcyi tegoż dziennika: duch w obu jeden i tenże sam — rosyjski, usiłujący rzucić zwątpienie w społeczeństwo polskie, wyszydzić jego przeszłość i przyszłość, chociaż udający patryotę polskiego.

Dzienniki wiedeńskie z 5 t. m. zajmowały się głównie sporem duńsko-niemieckim a nieco także sprawą handlową niemiecką, o której dotychczasowym przebiegu na wstępie piszemy. Co do sporu duńskiego i konferencyj, nie podały one nic nowego, czego niewiedzielibyśmy poprzednio z telegramów. Z dzienników wiedeńskich z 6 t. m. doszłych nas właśnie wieczór, donosi *Presse*, że pełnomocnicy Austryi i Prus na konferencyach w Londynie otrzymali instrukcyę, aby na posiedzeniu, które się odbyło 4 b. m. oprócz kwestyi rozejmu, wprowadzili inne jeszcze pytanie, a mianowicie kto jest powołanym do wystąpienia z programem uporządkowania sprawy duńskiej? Tymczasem telegramy z Londynu wyżej podane, nie wspominają, aby to pytanie postawione było na posiedzeniu konferencyi 4 t. m., z którego zdają sprawę. Oprócz tego dowiaduje się *Presse*, że Rosya kazała temi dniami oświadczyć mocarstwom konferującym, że chętnie udzieli wsparcia swego rozwiązaniu sprawy duńskiej na podstawie całości Danii; gdyby zaś całość Danii została naruszoną, gdyby ze strony Niemiec podniesiono inne jeszcze pretensye, oprócz wynagrodzenia szkody, wtedy Rosya opuściłaby swe stanowisko neutralne, wystąpiłaby jako mocarstwo interesowane i podniosłaby swoje pretensye do Holsztynu z tytułu prawa spadkowego służącego linii Gottorpskiej w Rosyi panującej.

Na linii bojowej w Danii cisza zupełna po zajęciu Jutlandyi, bo Prusacy zaczem rozpoczęliby atak na Alsen, oczekują jaki obrót weźmie sprawa zawieszenia broni na konferencyach. Nałożenie kontrybucyi na Jutlandyę i burzenie okopów i bastyonów w Fryderycyi: oto jedyne ważniejsze wypadki na duńskim teatrze wojennym. Dekret jen. Wrangla nakładający kontrybucyę, motywował ją w następujący sposób: „za prawdopodobną szkodę wyrządzoną ładugom pruskich i niemieckich okrętów, jest rozpisane na Jutlandyę 650,000 talarów kontrybucyi; po dokładnem obrachowaniu szkody, kontrybucya ta będzie zwiększoną lub zmniejszoną; suma przypadająca na miasto Veile 50,000 talarów, ma być natychmiast zapłaconą, w przeciwnym razie użyte będą wojskowe środki przymusu." — Co się tyczy działań na morzu, część floty duńskiej blokuje ciągle pruskie porty na Bałtyku, druga zaś część, która blokowała porty niemieckie morza północnego, tojest ujścia Elby i Wezery, oddaliła się ku północnemu narożnikowi Danii. Uczynił to zapewne rząd duński w skutek przedstawień gabinetu angielskiego, który niechcąc dopuścić starcia się między okrętami duńskiemi a prusko - austryackiemi, przybywającemi na morze północne, wymógł oddalenie się duńskiej eskadry na Kategat, a stronie drugiej zagroził, iż jeżeli posunie się na Bałtyk, flota angielska tamże popłynie i nie dopuści ukazania się nowej bandery na Bałtyku. Jakoż flota angielska stanęła przy ujściach Tamizy grożąc wysunięciem się między obiedwie strony; lecz posunięcie się to nie nastąpiło, gdyż minister angielski oświadczył w parlamencie, że ma pewne powody do twierdzenia, iż okręty austryackie nie posuną się na Bałtyk. Wprawdzie półurzędowa *Wiener Abendpost* mniema, że Austrya nie dała stanowczych w tym względzie zapewnień, iżby w żadnym razie floty swej na Bałtyk nie posłała; jednak parę fregat austryackich przypłynęło do ujść Elby, a nie zdają się mieć zamiaru posunąć się na morze bałtyckie.

Drugie posiedzenie konferencyi odbyło się w Londynie 4 t. m., lecz na niem nie załatwiono jeszcze przedwstępnego pytania do układów w sporze duńsko - niemieckim, to jest nie zgodzono się na warunki rozejmu; pełnomocnicy mocarstw wojujących odwołali się jeszcze raz po instrukcye, i konferencyę znów odroczono do 9 t. m. Tak nam przedstawiają rzecz telegramy z Londynu. Lecz podana w tych telegramach wiadomość co do nowego wniosku przedstawionego przez mocarstwa neutralne względem warunków rozejmu, nie wydaje się nam prawdziwa. Półurzędowe dzienniki pruskie, występujące coraz jawniej z większemi pretensyami, okazują niewiarę w rezultat konferencyi i dumnie przemawiają. Oto co pisze organ Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* z 5 t. m. w artykule, który był w treści niedokładnie telegrafowany: „Sądząc z mowy dzienników angielskich, mianowicie z tych, które blisko rządu stoją, a szczególniej z *Morning Posta*, w Anglii także nie zdają się już co do rezultatu konferencyi, i mniemają, że takowa wtedy tylko coś pożytecznego przyniesie może, jeżeli lord Russel przewodnictwo swoje w konferencyi poprze wyprawieniem floty angielskiej na Bałtyk. Mniemamy że organ lorda Palmerstona jest i teraz w błędzie. Jaki skutek angielska flota osiągnie, nie chcemy w tej chwili rozbierać; lecz że konferencya w takim razie żadnego nie osięgłaby rezultatu, możemy to *Morning Postowi* stanowczo zaręczyć, gdyż znak dany angielskim okrętom do odpłynięcia w nieprzyjacielskich zamiarach, byłby zarazem znakiem do odjazdu dla naszych pełnomocników".

Uczyńmy tu ogólną uwagę co do tonu dzienników półurzędowych niemieckich; gdy posłowie państw niemieckich dość pojednawczo w Londynie i w Paryżu występują, jak to widać z *Monitora* i z oświadczeń ministrów angielskich w Izbach, półurzędowe organa tych państw grożnie przemawiają, oświadczając, że nie odstąpią od praw, jakie roszczą Niemcy do prowincyj duńskich. Mniemamy, że ta podwójna rola ma osiągnąć podwójny skutek; nie drażnić mocarstw zachodnich a łagodzić opinię w Niemczech.

Korespondencye wiedeńskie do dzienników berlińskich donoszą, że Austrya zmieniła pierwotny program swój w sprawie duńskiej. Podług tych doniesień Austrya nie obstaje więcej przy całości Danii i będzie za oderwaniem księstw zaelbiańskich od tejże; lecz doniesienia korespondentów do Berlina są nieco pod tym względem podejrzane i piszą to czego sobie życzy opinia publiczna w Niemczech, gdy tymczasem rząd austryacki starannie unika wszystkiego coby wojnę wywołać mogło. Krąży także wieść, że wielki książe Oldenburgski przesłał do Wiednia obszerny memoryał w którym dowodzi, że ma silniejsze prawa do Holsztynu aniżeli ks. Augustenburgski. Dzienniki pruskie zajmują się kwestyą duńską w taki sposób, jak gdyby Dania cała już była na łasce zwycięzców. Radzą one rządowi co teraz uczynić ma i czego od zwyciężonej Danii żądać powinien. Naturalnie że żądania te bynajmniej nie są umiarkowane. *Nat. Ztg.* z 5 maja jest zdania, że warunkiem zawieszenia broni powinno być zniesienie blokady i wydanie wyspy Alsen; ale mimo to Prusacy nie powinni się wycofać z Jutlandyi. Jeżeli Dania zezwoli na oderwanie księstw zaelbiańskich, to można nieco zmniejszyć, pisze dziennik ten, kontrybucye wojenne nałożone na ludność jutlandzką, ale zawsze opuścić całej Jutlandyi nie można; przynajmniej Fryderycyę trzeba zachować.— *Kreutz Ztg.* z 5go maja w liście z Frankfurtu nad Menem donosi o rewolucyjnych agitacyach Niemczech. W liście tym, opowiada korespondent o organizacyi rewolucyjnej która się szerzy po Niemczech i przytacza okólnik rozesłany przez naczelnika wydziału, w którym ma być mowa o wydziałach miejscowych, krajowych i t. d. Przytaczamy to więcej dla dziwaczności aniżeli dla politycznej doniosłości, której w agitacyach tych niemieckich nie widzimy.

W poniedziałek 2 t. m. zakończyły się w ciele prawodawczem francuskiem rozprawy nad projektem do ustawy o koalicyach robotników. Ustawa ta przyjętą została 222 głosami przeciw 36. Dzisiaj miały się rozpocząć rozprawy nad budżetem. — We wtorek 3 t. m. cesarz i cesarzowa dawali uroczyste posłuchanie w Tuileriach ambasadzie japońskiej, poczem ambasadorowie byli z wizytą u p. Drouyn de Lhuys. — Wiadomości z wybrzeża afrykańskiego nadeszłe do Paryża brzmią uspakajająco. Eskadra francuska pod rozkazami kontr-admirała d'Herbinghem przybyła już na miejsce przeznaczenia. W Oranie jenerałowie de Ligny i Martineau Deschenetz połączyli się pod Geryville, a w obec tak połączonych sił powstanie zupełnie jest bezsilnem. Na granicy tunetańskiej panuje zupełny spokój, a rząd marokański zawiadomił, iż ze swej strony przedsięwziął stósowne środki, w celu bacznego strzeżenia swych granic. — Inaczej nieco brzmią wiadomości otrzymane w Turynie przez Messynę, które donoszą, że powstanie w Tunisie szerzy się, i że 20,000 Beduinów przeciąwszy komunikacye między Tunisem a prowincyami, zajęło Kirwan i zagraża miastu Suza-Monastir, najznaczniejszemu w kraju tym po stolicy.

P. Dechamps, który otrzymał od króla belgij-

skiego polecenie złożenia nowego ministeryum (z partyi katolickiej) w miejsce dawnego, które zaraz po powrocie króla z Londynu podało się było do dymisyi, nie zdołał zadosyć uczynić monarszemu wezwaniu.

Dzienniki angielskie z 2 maja przemawiają z niezwykłą gwałtownością. *Times* przyznając że sprzymierzeńcy bardzo wielkie nad Duńczykami odnieśli korzyści, nazywa czyny Prus gwałtem i twierdzi, że są zdolne do wszelkiego gwałtu i nadal. Skarży się *Times* za zachowanie Napoleona III, który „tylko dla formy chce być na konferencyach, aby tem jaśniej pokazać, że innym, pozostawia ułożenie zakwestyonowanych stosunków. Wielkie mocarstwo znikło z naszego grona, mocarstwo, które się nie tak łatwo da zastąpić.“ *Morning Post* zwraca uwagę przyszłego posiedzenia konferencyi, że angielska flota zbliżyła się o jeden krok do teatru wojennego. Podnosimy ustęp: „Sprzymierzeńcy tak się przyzwyczaili uważać nas (Anglików) za pokojowych, tak są przekonani, że Francya nie pójdzie ręka w rękę z Anglią, że rachują na naszą wieczną neutralność i na nasze nieskończone dobre rady. Nie będziemy ich wywodzić z tego błędu, ale zwrócimy uwagę, że Anglicy, jak to wiele wypadków dowiodło, bardzo łatwo się dadzą poruszyć, jeżeli Anglię ktoś ruszy. Kto zaś morze rusza — rusza Anglię, a Niemcy zapominają o tem jeżeli drugą Synopę na Bałtyku gotują.“ A dalej: „Konferencya jest dyplomatycznem mamidłem i nikt się nie spodziewa bliskiego zawieszenia broni“. Dalej odsłania *Morning Post* zamiar Niemców postawienia floty na ruinach duńskiej i dodaje: „argumenta z paszcz armatnich naszych okrętów pancernych będą silniejsze od argumentów Russella i Palmerstona“. *Globe* nie wierzy w pokój i obawia się aby konferencye nie wyszły wbrew życzeniom przyjaciół sprawiedliwości. *Evening Standard* mówi: „Wojna z Prusami i Austryą jest bliską: Oto jest opinia powszechna kół wojskowych i marynarskich.“— *Times* z 3go podziela wojenne usposobienie *Morning Posta* i zaręcza, że wypadki zeszłego roku tyle Anglię od Austryi i Prus oddaliły, że między dziesięciu Anglikami można na pewne liczyć na dziewięciu, którzyby wejście Francuzów do Kolonii najobojętniej w świecie przyjęli.— Mniemamy, że temi groźbami wojennemi chcą dzienniki angielskie nastraszyć do pokoju.

Polsko-angielska liga wręczyła w imieniu dam angielskich petycyą królowej, w której zawartą jest prośba za Polską. W petycyi podniesiono zakaz noszenia żałobnych sukni, wydany przez Moskali. Jak wiadomo królowa chodzi w żałobie po swoim małżonku.

Włoska Izba deputowanych na posiedzeniu 3 t. m. zajmowała się rozprawami nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy tej sposobności p. Bargoni interpelował rząd, co do zabranych u Lammiego pieniędzy i broni, przeznaczonych na sprawę narodową. Wspomniawszy następnie o podróży Garibaldego do Anglii, o jego patryotyzmie, zapytał, czy rząd ma zamiar korzystać z usług Garibaldego i jego stronnictwa i w jaki sposób. Odpowiedź ministra spraw zagranicznych na tę interpelacyą zamieszcza powyższy telegram. — Taż Izba jeszcze na posiedzeniu swem 27 kwietnia, zawotowała 200,000 liwr. rocznej pensyi dla Karola-Ludwika księcia Parmy. — Z Rzymu donoszą pod d. 1 t. m. że pełnomocnik rosyjski przy Stolicy Apostolskiej żądał objaśnień, co do znanej allokucyi Ojca ś. Kardynał Antonelli odpowiedział, iż Ojciec ś. nie tylko miał prawo, ale musiał tak przemówić, jak to uczynił. Pełnomocnik rosyjski uznając przy tej sposobności cnoty arcyb. Felińskiego, oświadczył, że obok tego wszystkiego, jest on jednak buntownikiem, gdyż namawiał cara, aby się zrzekł posiadania Polski. Musimy tutaj zrobić uwagę, że *Dziennik Powszechny* donoszac o wyjeździe z Warszawy ks. arcyb. Felińskiego, nie twierdził bynajmniej, iż tenże za karę został wywieziony, i owszem zadawał fałsz dziennikom polskim, twierdzącym, iż arcybiskupa wywieziono pod eskortą żandarmów.— Kardynał Morichini, o którego uwięzieniu przez władze włoskie donosiliśmy poprzednio, oskarżony jest: „o porozumiewanie się z mocarstwem obcem, w celu ułatwienia temuż kroków nieprzyjacielskich, chociaż zamachy te nie miały żadnego skutku.“ Jest to zbrodnia, która, gdyby sąd przysięgłych uznał winnym jej oskarżonego, pociągnęłaby za sobą wyrok skazujący na galery. Według dziennika *la France* kardynał Antonelli nie wprost, ale za pośrednictwem innego mocarstwa, zażądał w Turynie uwolnienia kard. Morichiniego.

Wiadomości przyniesione z Carogrodu do Tryestu 5 t. m. sięgają do 29 kwietnia, lecz treść ich telegrafowana z Tryestu nic ważnego nie zawiera. Donoszą one, iż warownie dardanelskie uzbrojono w działa gwintowe; że Porta chce utworzyć legię z wychodźców czerkieskich. *Journal de Constantinople* zaprzecza wiadomości o wysłaniu sekretarza księcia Cuzy do Serbii i Czarnogóry.

Listy z Aten są z 29 kwietnia i donoszą, że z powodu ustąpienia ministeryum panuje niezadowolenie i niechęć przeciw zgromadzeniu narodowemu. Rząd angielski ma oddać Grecyi wyspy Jońskie 18 maja.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 maja. Dzisiaj wieczór skończył dwutygodniowy swój żywot tutejszy jarmark wiosenny. O godzinie 6tej odgłos dzwonka z ratusza obwieścił skon jego, opłakiwany przez kilku chyba z dalsza przybyłych przemysłowców którzy nieszczególne podobno porobili interesa.

— W środę 4go t. m. p Ludwik Powidaj odpowiedzialny redaktor *Kroniki*, zaczął odsiadywać karę czteromiesięcznego więzienia, z mocy wyroku zapadłego przeciw niemu w sprawie drukowej, o którym donieśliśmy w swoim czasie.

— W Paryżu odbył się 25 z. m. obrzęd zaślubin młodego Emila Pereiry z panną Chevalier, córką deputowanego Augusta a synowicą senatora Michała Chevalier. Obrząd ten ograniczył się na akcie cywilnym, po którym, niezwykłym obyczajem, nowożeniec dał u siebie ranek muzykalny. Podczas gdy izraelskiego pochodzenia uczniowie konserwatoryum śpiewali chóry z oper, w ogrodzie dała się słyszeć wojskowa muzyka gwardyi paryskiej. Gośćmi na tem oryginalnem weselu byli między innemi: książę Morny, lord Cowley, książę Persigny, prefekt sekwański p Haussmann, prefekt policyi p. Boitelle, oraz wielu senatorów i deputowanych.

— W ciągu 4tego i 5go maja był czas dosyć zimny, rano i wieczór stała temperatura zawsze pod zerem, najniższa dosięgła — 1°.2, najwyższa +4°.5 (obie 5go); wiatr 4go ciągle północny ostry z śniegiem i krupami, 5go zmienny z śniegiem drobnym, stan nieba zmienny; barometr ciągle się podnosił, najniżej stał na 328''',06 o godzinie 6tej rano 4go, najwyżej dosięgł w obu dniach 331''',94 o godzinie 10tej wieczór 5go; rano 6go szron, o godzinie 5tej stan termometru 0°,8 R. pod zerem, wysokość barometru 332''',04.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Królewiec 1 maja.

Rozwój wiosny, jak i handlu, napotyka nieprzewidziane przeszkody. Maj zawitał w śnieżnej szacie, blokada zarówno z rozpoczętą żeglugą.

Jedyna Kłajpeda z pruskich przystani wolna od czat duńskich; tam dotąd zatem w tym roku koncentruje się handel zamorski zboża. Szczęśliwe położenie Królewca pozwala z łatwością skierować się tamże, już to wstrzymywaniem w Tylży zboża, Niemnem przybyłego, już też i wywiezieniem z małym kosztem tu będących ilości. Stósownie do potrzeby komitentów naszych urządziliśmy się także w sposób odpowiedni, i powierzone nam ładunki zboża w Tylży odbieramy, za poprzedniem zawiadomieniem naszego tu kantoru. Popyt za granicą o żyto czynny, otrzymaliśmy z Dunkierki i z Belgii żądanie 500 łasztów — odsełka na koszt kupującego. Te transakcye są o wiele korzystniejsze obecnie aniżeli sprzedaż miejscowa, która zatamowana blokadą nie może się tu w Królewcu rozwijać; dlatego znaczniejsze domy tutejsze urządziły się stósownie do tych okoliczności.— Cena w Królewcu 36 — 38½ sgr. (9 rs. 50 kop. do 10 rs. 31 kop. za 7½ szeflową beczkę litewską), w Tylży 35 — 36 sgr. (9 rs. 37 do 9 rs. 50 kop za beczkę), cena w Kłajpedzie 37 — 39 sgr. (9 rs. 56 kop. do 10 rs. 25 kop. za beczkę). Cena w Dunkierce i w Belgii 53 — 55 sgr. za szefel t. j. 14 rs. 22 kop. do 14 rs. 72 kop. za beczkę. Cena przewozu 10 rgs. od szefla, a 2 rs. 75 kop. od beczki litewskiej. Za ładunek okrętowy, okrągłych podkładek do kolei żelaźnej 82 kop. za ładunek desek lub bali 12½ talara. W Berlinie żyto o 2½ — 3 sgr. tańsze, aniżeli w Królewcu; płacono za szefel 30go kwietnia 34 do 35½ do 36½ sgr., tydzień temu ceny o 1 — 2½ sgr. były jeszcze niższe. Podwyżka wzniecona została żądaniem zboża do Francyi, i nad Ren gdzie susza wznieca obawy. Obecnie Berlin ma 15 — 18000 winspli t. j. 6000 — 7200 łasztów w magazynach, a dopływ ciągły dla blokady Baltyku, stąd nie ma tam żadnych widoków na podniesienie się cen.

Ceny wełny znowu wyżej poszły, kupujący mniej już nawet na jakość towaru zważają. Płacono w ubiegłym tygodniu we Wrocławiu rosyjskie i wołyńskie 58 — 68 tal., z Polski gatunki średnie wełny do wyrobów sukna zdatne 70 — 78 tal., poznańskie i szląskie 80 — 90 tal., potniste wełny 54 — 60 tal. Oprócz wełny zapasowej, którą do Holandyi, Belgii, Anglii, jako też i do pruskich fabryk rozkupywano, spekulanci nadreńscy czynnie się krzątają, zakupując wełnę która ma być strzyżoną W obec takiego ruchu, ceny płacone już przewyższają obecnie ceny najwyższe roku zeszłego.

Płacono na giełdzie naszej:

	wagi holend.			za szefel pr.		
Pszen. jasnej	126/7	do 128	fnt.	58	do 61	sgr.
dto czorwonawej	127/8	„ 128	„	—	„ 62	„
dto czerwonej	128	„ 129	„	60	„ —	„
Żyta	115	„ 120	„	34½	„ 36½	„
dto	121/2	„ 127	„	37	„ 39½	„
Jęczmienia wiel.	108	„ 113	„	28	„ 30	„
dto mał.	105	„ 106		28	„	
Grochu białego				43	„	

za beczkę litew. 7½ szefl.	za korzec warsz. z dol. agio.
15 rs. 30 kop. do 16 rs. 10 kop.	29 złp. 4 gr. do 30 złp. 20gr.
„ „ „ 16 „ 40 „	— „ — „ „ 31 „ 4 „
13 „ 90 „ „ „ „	30 „ 40 „ „ — „ — „
9 „ 10 „ „ 9 „ 60 „	17 „ 11 „ „ 18 „ 11 „
9 „ 70 „ „ 10 „ 40 „	18 „ 18 „ „ 19 „ 25 „
7 „ 40 „ „ 7 „ 95 „	12 „ 27 „ „ 15 „ 20 „
7 „ 30 „	12 „ 27 „
11 „ 30 „ „ — „ — „	21 „ 18 „

Kurs rubli: za 90 rs. płacą 84¾ tal. prus. czyli 1 rs. = 28¼ sgr. 100 tal. pr. równe 106 rs. 20 kop.

Bracia *Chotomscy i Koronowicz*.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 maja *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113½—	114½—
100 rub. bil. bank. złr.	161½—	163½—
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	171 —	173 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 41	5 51
1 półimperyał ważny	9 38	9 51
1 napoleondor	9 20	9 32
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	73½—	74½—
100 w list. zal. ga. st. b. k.	76½—	77½--
100 ob. ind. krak. z b. k.	72⅔	73½--
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	79½--	80½--
1 akc. ko. że. ga. bez k.	213½--	215½--
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	93⅔	94⅔

Wiedeń 6 maja tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	60
5% Pożyczka narod.	80	10
Akcye banku wiedeńs.	779	—
„ „ kredyt.	193	60
Losy 5% z r. 1860	95	80
Srebro	114	—

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	75
Dukat pojedynczy	5	50

Wiedeń 4 maja	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 90	69 —
5% Pożyczka narod.	80 --	80 20
„ Metaliki na m. k.	72 60	72 70
„ Obl. indemn. galic.	72 75	73 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 25	86 50
4% galicyjskie z. n.	73 —	73 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 50	149 —
„ „ „ 1854	92 —	92 50
„ „ „ 1860	95 80	96 —
„ „ „ 1864	96 75	96 90
„ Como-Renten	17 50	18 —
„ kredytowe	129 —	129 25
„ tryest. na 4½ %	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	89 —	90 —
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm	31 25	31 75

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy		29 25	29 75
„ ks. Klary		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy		28 50	29 —
„ ks. Windischgr.		18 50	19 —
„ hr. Waldstein		19 50	20 —
„ hr. Keglevich		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		777 —	778 —
Zakładu Kredytowego		193 30	193 50
Żeglugi par. na Dunaju		442 —	443 —
Kolei półn. Ferdynan.		1819	1821
„ rządowej fr.-a.		187 —	187 50
„ galicyjskiej		214 —	214 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	97 50	97 70
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 30	97 40
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	97 40	97 50
Hamb. 100 mark.	4	86 25	86 50
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 10 funt.	3	114 60	114 90
Paryż 100 frank.	6	45 50	45 60

Waluty:	płacą	żądają
Cesars korony	15 85	15 90
„ pół korony	—	— —
„ dukaty na wagę	5 51	5 52
„ „ obrączk.	5 50	5 51
Złoto *al marco*	5 48	5 49
Napoleondory	9 24	9 26
Suwereny	16 15	— —
Fryderyki	9 65	9 70
Luidory	9 45	9 50
Suwereny angielskie	11 62	11 65
Imperyały rosyjskie	9 45	9 50
Srebro	114 —	114 30
„ kupony	114 25	114 75
Talary związkowe	1 71	1 72
Pruskie bilety kas	1 72	1 72 5/16
Lwów 3 maja		
Dukat holenderski	5 39	5 45
„ austryacki	5 41	5 47
Półimperyał rosyjski	9 34	9 48
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 82
Talar pruski	1 71	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	73 53	74 40
„ „ „ „ m. k.	77 12	77 97
Obligi indemn. b. kup.	72 87	73 55

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 75	80 50
Akc. kol. gal. b. kup.	212 83	215 67
Warszawa 4 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	86 12
kupon „	—	— 37½
Listy zast. III okr. „	13 88	13 91
kupon. „	— —	— 22
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	73 33⅓	73 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	84 50	85 —
Wrocław 3 maja		
Banknoty austryac.	87 5/12—	87 11/12—
Polskie bilety bank.	85¼	85¾—
„ Listy zastawne	— —	79⅙
Poznań. List. zast 4%	— —	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 3 maja		
Renta	66	65
Londyn 3 maja		
Konsole	93¼	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*